

KS. MARIUSZ CHROSTOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-5817-2687>

„PROROK I REFORMATOR” O Jezusie Chrystusie w pismach Leszka Kołakowskiego

W kulturze europejskiej, przesiąkniętej tradycją chrześcijańską, pytanie o Boga prowadzi bezpośrednio do refleksji nad osobą Jezusa Chrystusa. Osobowy Bóg jest najbardziej niezgłębianą tajemnicą: jest od nas nieskończenie wyższy, lepszy, większy. Tę tajemnicę czy nawet pewnego rodzaju dyskomfort łagodzi chrześcijaństwo w ten sposób, że wierzy w Jezusa Chrystusa jako prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka zarazem¹.

Trzeba od razu stwierdzić, że temat Jezusa Chrystusa jest rzadko poruszany w pismach L. Kołakowskiego. Filozof polski zauważa bowiem, że o „Jezusie przeczytać można, co się chce. [...] Jeśli jednak na bok odłożyć bzdury i fantazje, literatura historyczna, a także teologiczna na temat Jezusa, chociaż bardzo obfita, nie tylko nie obumiera, ale zdaje się nadzwyczaj żywotna”². W ten żywy nurt pism dotyczących Jezusa Chrystusa wpisuje się L. Kołakowski głównie przez swój sztandarowy esej, zatytułowany *Jezus Chrystus – prorok i reformator*³, który oryginalnie

KS. MARIUSZ CHROSTOWSKI (Katolicki Uniwersytet w Eichstätt) – mgr lic., studia filozoficzno-teologiczne ukończył na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2014 roku (Wyższe Seminarium Duchowne w Łomży) dyplomem magistra teologii i przyjął święcenia kapłańskie w Łomży. Obecnie doktorant na Wydziale Pedagogiczno-Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu w Eichstätt (Niemcy); m-chrostowski@wp.pl.

¹ Por. L. Kołakowski, *O Bogu*, w: tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 117.

² Por. tenże, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, w: tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 127–128.

³ Kolejnym istotnym tekstem, w którym L. Kołakowski podejmuje się refleksji dotyczącej osoby Jezusa Chrystusa, a który nie stanowi centralnego przedmiotu niniejszej refleksji, jest

ukazał się w 1965 r. na łamach tygodnika „Argumenty”⁴, organu stowarzyszenia polskich ateistów i wolnomyślicieli. Wspomniany artykuł nosił znamiona antykościelne i antyklerykalne⁵.

1. Jezus w krajobrazie filozofii

Leszek Kołakowski podchodzi do Jezusa w sposób czysto filozoficzny, ma zarazem na celu tak Go przedstawić, aby zaprezentowane wobec Niego podejście stało się typową postawą „człowieka świeckiego”⁶. W jednej z rozmów sam L. Kołakowski sam przyznał po latach, że „pisząc artykuł o Jezusie, próbował znaleźć punkt widzenia, który nie był uwięziony w doraźnych sytuacjach wyznaniowych i politycznych”⁷. Polski filozof, ilekroć pisał o Jezusie, tylekroć podchodził do samego siebie z wielkim dystansem. Nie widział bowiem w sobie znawcy tematu, lecz zwykłego człowieka, który tylko trochę był z tą problematyką zaznajomiony⁸. Portret Jezusa Chrystusa, który zarysowuje się w eseju, nie ma ani charakteru psychologicznego, ani historycznego, ani też religioznawczego. Podejmując ten temat, L. Kołakowski wyraźnie dystansuje się od wiary chrześcijańskiej, jej dogmatów (szczególnie chrystologicznych) i wspólnoty kościelnej⁹, ale „przyznaje się do tradycji, której chrześcijaństwo jest częścią niezby-

nieukończony esej pt. *Jezus ośmieszony* (L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014). Analityczną syntezę tego tekstu można znaleźć m.in. w następujących opracowaniach: P. Artemiuk, *Jezus Leszka Kołakowskiego*, „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyń – Łomża”, 33(2015), s. 9–47; M. Jankowska, *Jezus nie-ośmieszony, czyli esej bardzo apologetyczny*, „Studia Kulturoznawcze”, 2014, nr 2, s. 187–192; W. Chudoba, *Leszek Kołakowski o Jezusie i cywilizacji europejskiej. Od Jezusa Chrystusa: proroka i reformatora do Jezusa ośmieszonego*, „Studia z Filozofii Polskiej”, 11(2016), s. 323–334; L. Łysień, *Leszek Kołakowski – chrystologia filozofią podszyta*, „Studia z Filozofii Polskiej”, 11(2016), s. 305–322; Z. Danielewicz, *Leszka Kołakowskiego apologia Jezusa w kulturze Europy*, „Symbolae Europaeae. Studia Humanistyczne Politechniki Koszalińskiej”, 8(2015), s. 19–32.

⁴ „Argumenty”, 1965, nr 51/52, s. 1, 6–7.

⁵ Jan Paweł II, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Warszawa 2007, s. 127.

⁶ L. Kołakowski, *Jezus Chrystus – prorok i reformator*, w: tenże, *Nasza wesola apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, Kraków 2010, s. 108.

⁷ Por. Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 1, Kraków 2007, s. 235.

⁸ „Czytałem sporo książek o Jezusie – znikomą część istniejącej literatury [...]. Autorem rozprawy, którą chcę polecić, jest Jacques Duquesne, a jej tytuł brzmi *Jésus* (Flammarion, 1994). Autor [...] pisze nie dla uczonych, ale dla ludzi zwyczajnych, trochę tylko z tematem zaznajomionych, jak piszący niniejsze (który też, oczywiście, biblistą nie jest i nie może rzeczy jako znawca historyk rozważać)” – Kołakowski, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, s. 128.

⁹ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 108.

walną – tej samej tradycji, której składnikami są Budda i Sokrates, Kant i Marks [...]. Próbuje pytać o Jego miejsce w tradycji europejskiej jako całości, a więc nie swoiście chrześcijańskiej tradycji”¹⁰.

Na początku L. Kołakowski zajmuje się miejscem Jezusa w krajobrazie filozofii. Zauważa, że sam Jezus nie był filozofem i na próżno szukać informacji o Jego doktrynie w podręcznikach historio-filozoficznych. Temat Jezusa Chrystusa nie był też zbyt popularny wśród filozofów czasów nowożytnych. Podejmowali go tylko nieliczni, m.in. Hegel, Kierkegaard, Pascal i Nietzsche¹¹.

L. Kołakowski zauważa, że dla Hegla Jezus Chrystus stanowi fazę historycznej samowiedzy ludzkości, zaś Jego osobowość zostaje ograniczona do etapu owej ludzkiej samowiedzy w stosunku do Absolutu. Jezus, w rozumieniu Hegla, został pozbawiony pewnej pozahistoryczności, która w chrześcijaństwie opiera się na wierze we Wcielenie i wejście samego Boga w ludzką historię¹². Nie można powiedzieć, że Hegel odebrał Jezusowi człowieczeństwo lub osobowość albo że go odrzeczywistnił¹³, lecz należy podkreślić należy fakt, że „pozbawia jego osobowość owej osobliwej, wiecznej i trwałej jednoznaczności, owej pozahistorycznej wyjątkowości, owej jakości, która chrześcijaństwo ufundowała, a która zasada się na wierze, że oto w historię samą wtargnęło spoza historii nadprzyrodzone wezwanie”¹⁴.

Kierkegaard (zm. 1855), w opozycji do Hegla, przedstawia Jezusa Chrystusa jako wciąż współczesnego i właśnie przez tę współczesność, nieustannie prawdziwego i aktualnego. Jezus nie oznacza Mesjasza, który jednorazowo wkroczył w historię, by wzywać ludzi do nawrócenia poprzez przestrzeganie przykazań¹⁵, ale „jest osobowym trwaniem chrześcijaństwa w każdym chrześcijaninie z osobna, jest niejako przeciw członem, nieustannie żywym każdej egzystencji, która w jego obecności szukać będzie odpowiedzi na własną ułomność i własną nędzę”¹⁶.

Pascal zaś stwierdza, że Jezus Chrystus umożliwia człowiekowi poznanie Boga na mocy znajomości własnych braków. Poznanie Chrystusa zawiera w sobie dwie niezbędne w ludzkim życiu prawdy: Bóg istnieje,

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. tamże, s. 109.

¹² Por. tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. tamże, s. 109–110.

¹⁶ Tamże, s. 110.

a my jesteśmy nędzarzami. Te prawdy zostały zespolone ze sobą na stałe wyłącznie w Jezusie Chrystusie¹⁷. „Wiedza o inwalidztwie naszym – pisze. L. Kołakowski – jest sama źródłem rozpacz, a goła wiedza o Bogu pozostaje twierdzeniem spekulatywnym, bez wartości dla życia. Znajomość nieosłoniętą własnego upadku i nadzieję możliwego uleczenia osiągamy, obie zarazem, w znajomości Jezusa – a to właśnie i to dopiero tworzy wiarę chrześcijańską¹⁸. W Jezusie człowiek odkrywa nie tylko ciemność swego upadku, ale w Nim znajduje także drogę, która wyprowadza z tej ciemności¹⁹.

Nietzsche, który ogłosił samego siebie wrogiem Jezusa Chrystusa, był przekonany, że Jezus chciał zniszczyć wszystkie priorytetowe wartości ludzkie. Jego zdaniem Jezus gloryfikował, a wręcz nazywał cnotą, bezsilność i niezdolność do przeciwdziałania, stworzył także moralność ludzi chlubiących się z tej własnej bezsilności²⁰.

Ujmując syntetycznie wypowiedzi analizowanych filozofów nowożytnych, dotyczących osoby Jezusa Chrystusa, L. Kołakowski podkreśla, że „Nietzsche zwraca się do niego jak prorok do proroka – prorok autentyczny do proroka fałszywego. Hegel odnosi się do Jezusa jak historyk ducha do jednego z badanych stadiów historycznych. Pascal i Kierkegaard – jak ci chrześcijanie, którzy nadprzyrodzonych realności swojej wiary szukają w jej wartościach najbardziej osobowych²¹.

2. Żydowski prorok i reformator

Leszek Kołakowski przedstawia Jezusa jako galilejskiego Żyda²², pokładającego całą ufność w Bogu Izraela. Jezus Chrystus posiadał swoistą pewność, że to właśnie żydowski Bóg dał Mu nauczycielską misję do spełnienia²³. Swoje orędzie kierował tylko i wyłącznie do Izraelitów²⁴.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Por. tamże, s. 111.

²¹ Tamże.

²² Por. L. Kołakowski, *Pochwała kosmopolityzmu*, w: tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy*, s. 157.

²³ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 112.

²⁴ „Sam Jezus nie był, jak się zdaje, szczególnie zainteresowany pozaludzkimi formami życia; zwracał na nie uwagę tylko jako źródło pożywienia lub materiał do przypowieści”; L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 2010, s. 53.

Uczniowie, którzy gromadzili się wokół Niego, twierdzili, że ma moc słowem uciszać wichury, chodzić po jeziorze, zmarłym przywracać życie, z opętanych wyrzucać złe duchy, dialogować z Mojżeszem i Eliaszem, ubogim rozmnożyć chleb czy przemienić wino w krew. Jezus był dla nich tym, w którym spełniły się starotestamentowe proroctwa, a swoje Boże posłannictwo potwierdził On w końcu własnym zmartwychwstaniem²⁵. „Ten Jezus – ripostuje jednak L. Kołakowski – chociaż przyjmował hołdy wierzących, nie uważał się za Boga, a nawet wręcz zaprzeczał, by mógł za Boga uchodzić; powiadał wszakże, gdy go dobrym zwano, że jeden Bóg tylko jest dobry. Przyznawał, że nie wie, kiedy przyjdzie dzień obiecany i mówił: «twoja, nie moja woła niech się stanie»”²⁶. Idąc tym tropem, nie można mówić, że Jezus stworzył chrześcijaństwo: proces deifikacyjny zainicjował św. Paweł i jego właśnie teologia, mimo licznych oporów, ostatecznie zwyciężyła jako dominująca wykładnia chrześcijaństwa²⁷.

Chociaż tego typu tezy nie mają już dzisiaj głębszego uzasadnienia, L. Kołakowski nie zmodyfikował jednak swego stanowiska, mimo że dwadzieścia lat później, w książce o filozofii H. Bergsona, zajął się stosunkiem modernistów do chrześcijaństwa. Miał więc ku temu znakomitą okazję. Polski filozof stwierdził tylko, że moderniści czynili rozróżnienie między Chrystusem wiary i Jezusem historii, a przy tym podważali boskość Jezusa, twierdząc także, że Jego sens śmierci i zmartwychwstania podał do wierzenia dopiero św. Paweł²⁸.

Zdaniem L. Kołakowskiego sam Jezus, będąc tylko człowiekiem²⁹, uważał się za żydowskiego reformatora, za pomazańca, po prostu za

²⁵ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 112.

²⁶ Tamże, s. 113.

²⁷ Por. tamże, s. 112–113.

²⁸ L. Kołakowski, *Bergson*, Kraków 2008, s. 114.

²⁹ L. Kołakowski widział Jezusa jako pełnego człowieka, ze wszystkimi czynnikami psychiczno-fizjologicznymi właściwymi ludziom. Zainspirowany filmem Martina Scorsese’a pt. *Ostatnie kuszenie Chrystusa* (1988), gdzie przedstawiono scenę, w której Jezus na krzyżu doświadczał pragnień seksualnych, pisał: „Jezus, wedle doktryny chrześcijańskiej i zresztą wedle Nowego Testamentu, był człowiekiem całkowitym, człowiekiem w pełni, był podobny do nas wszystkich, wyjąwszy grzech. Nie trudźmy się teraz sprawą dwóch natur Jezusa. Skoro był człowiekiem, to miał wszystkie fizyczne cechy ludzkie; wiemy, że bywał głodny, spragniony, zmęczony, że cierpiał ból fizyczny. [...] Można zatem uznać, że nie ma nic heretyckiego albo Jezusowi uwłaczającego, że doświadczał również pragnień seksualnych, chociaż nie ma o tym mowy w ewangeljach – L. Kołakowski, *O sprawie seksu*, w: tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach*, s. 158.

Chrystusa, który w imieniu Boga nawoływał ludzi do zmiany sposobu życia w obliczu rychłego końca świata. Tak bardzo był przeświadczony o nadejściu ostatecznego kataklizmu, że mówił swoim uczniom i słuchaczom, iż wielu spośród nich ujrzy nadejście królestwa Bożego na własne oczy. Koniec świata miał się dokonywać w kontekście licznych znaków: głodu, pomoru, ucisku, spadaniu gwiazd i zaćmieniu słońca, stanowiących uverture do tego wydarzenia, dziejącego się przy głosie anielskich trąb. Przepowiednie te nie sprawdziły się, ale tym samym nie zburzył się też gmach wiary Jego uczniów, którzy wyjaśnili je sobie w odmienny sposób. Jednakże oczekiwanie gwałtownego nadejścia katastrofy w wymiarze kosmicznym sprawiło, że od tego czasu w cieniu apokalipsy niknie wszystko, co światowe. Świat ziemski stał się odtąd przedmiotem ludzkiego obowiązku, stracił zaś rację bytu jako przedmiot pożądania, skoro i tak dobiegnie kresu w swojej kruchości³⁰.

L. Kołakowski zauważa, że tych, którzy czytają Ewangelię, trapią pewne niespójności w osobowości Jezusa. Sam, będąc nerwowym, łatwo irytującym się nawet drobnymi rzeczami, innym głosił pokój, miłosierdzie, przebaczenie i wzywał do zapobiegania złu. Jako potwierdzenie swojej tezy L. Kołakowski przytacza m.in. następujące sytuacje z życia Jezusa: zapowiedź zniszczenia Korozain i Betsaidy, które sprzeniewierzyły się Jego posłannictwu (Łk 10, 13); odpowiedź „idź precz szatanie” (Mt 16, 23), którą kieruje do Piotra, gdy ten wyraża ufność, że jego Pan nie będzie zabity; przeklęcie bezowocnego figowca, który usycha (Mk 11, 12–20); wypędzenie przekupniów ze świątyni (J 2, 13–17); ponadto stwierdzenie, że przynosi miecz, który poróżni rodziny (Mt 10, 34–35). Gwałtowny charakter Jezusa daje o sobie znać szczególnie wtedy, gdy spotyka się z jakimś oporem lub sceptycyzmem ze strony słuchaczy³¹. „Wydawać się może – zauważa L. Kołakowski – jak gdyby impulsywny charakter Jezusa nie całkiem przystawał do jego nauki, jak gdyby w niektórych zachowaniach ujawniał gniewność dawnego, żydowskiego Boga, którego obraz w nauce swojej odmienia – zresztą podejmując intencje wcześniejszych proroków”³². Podczas całego ziemskiego życia, Jezus tylko w momencie męki towarzyszącej śmierci krzyżowej, wybucha krzykiem rozpaczony wobec Boga, który Go opuścił

³⁰ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 112–113.

³¹ Por. tamże.

³² Tamże, s. 114.

(Mk 15, 34; Mt 27, 46)³³, aczkolwiek i ten krzyk jest powtórzeniem słów psalmisty (Ps 21 [22], 2)³⁴.

Jezus Chrystus nie miał jednoznacznego stosunku do Starego Zakonu (Prawa), co w historii chrześcijaństwa znacząco wpłynęło na spory, prowadzone wokół tego zagadnienia. Chrześcijanie w ciągu dziejów pytali: czy Jezus zniósł Stary Zakon, uzupełnił, a może też poprawił? Podczas Kazania na Górze (Mt 5, 1–7.28) Jezus zapewnia, że nie chce dawnego Prawa niwelować, lecz je wypełnić. Dalsza treść wskazanej mowy pozostaje jednak trudna do pogodzenia z tym zapewnieniem. Uzupełnienia Prawa możemy dopatrywać się w rozszerzeniu zakazu zabijania na gniew przeciw bliźniemu czy też zakazu cudzołóstwa na sam fakt pożądania cudzej żony. Takie modyfikacje wpisują się w nurt, który jest widoczny w całej nauce Jezusa Chrystusa: ważny jest dla Niego duch, ważna jest czystość serca, ważna jest miłość bliźniego. Momentem przełomowym w tym nauczaniu staje się Jego sprzeciwienie się zasadzie „oko za oko, ząb za ząb” poprzez zalecenie „nadstawiania drugiego policzka” (Mt 5, 38–39). Jezus jednak nie ma na celu przerwania ciągłości dawnego Prawa, ale tylko jego odnowę. Przerwanie owej ciągłości nastąpi dopiero za sprawą uczniów Jezusa, którzy po Jego zmartwychwstaniu stworzą nowy zestaw nauk, będący swoistym przekroczeniem wiary Izraela³⁵. Polski filozof wyjaśnia: „Ów punkt węzłowy ma taki oto sens: Jezus w rzeczywistości nie tyle zastępuje pewne przepisy innymi, nie tyle uzupełnia je lub poprawia, ile uczy, że wszelkie przepisy są zbyteczne, jako że miłość sama pochłania sobą nakaz”³⁶. Mówiąc inaczej: więź prawnej umowy między człowiekiem i Bogiem przestaje jakby istnieć na rzecz głębszej więzi miłości. W ten sposób naukę Jezusa Chrystusa rozumiał św. Paweł, św. Augustyn czy też Luter. Prawdziwą wartość ma tylko to, co pochodzi z miłości, tego zaś, co jest jej owocem, nie można osądzać prawem i mierzyć ustawowymi paragrafami. Własne pragnienia nic nie znaczą, liczy się tylko i wyłącznie pełnienie woli Boga. Po raz pierwszy w kulturze śródziemnomorskiej

³³ L. Kołakowski stwierdza, że Jezus Chrystus nie był szczęśliwy w przeciągu swego życia w sposób dostępny człowiekowi. „Prawdziwy Bóg chrześcijan, Jezus Chrystus, nie był w tym sensie szczęśliwy. Żył w ciele, cierpiał wszystkie bóle, umarł na krzyżu i dzielił ludzkie nieszczęścia” – L. Kołakowski, *O szczęściu. Czy Pan Bóg jest szczęśliwy?*, w: tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy?*, s. 140.

³⁴ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 113–114.

³⁵ Por. tamże, s. 114–115.

³⁶ Tamże, s. 115.

z tak ogromną siłą wybrzmiała fundamentalna reguła dychotomii: dusza i świat³⁷. „Tylko dusza się liczy – stwierdza L. Kołakowski. W obliczu nadciągającej katastrofy totalnej tylko ślepiec liczy jeszcze na doczesne sukcesy. Królestwo niebieskie jest perłą drogocenną, za którą trzeba oddać wszystko, co mamy, całą majątność”³⁸.

Nadrzędnym celem misji Jezusa Chrystusa stało się ukazanie całej ludzkiej nędzy. Owa doczesność, wszystko, co zespala nas ze światem fizycznym, staje się niczym wobec więzi, jaka może zaistnieć między człowiekiem i Bogiem. Jezus ukazuje nam świat między dobrem i złem, bez stopni pośrednich. Ludzie mogą być albo wybrani, albo odtrąceni. Nie ma niczego, co znajdowałoby się gdzieś pośrodku. Jezus mówi do każdego człowieka, ale zarazem ma świadomość, że nie zdoła złamać pychy niektórych spośród tych, którzy słuchają Jego słów. Twierdzi, że królestwa nie odziedziczą moiżni i pyszni, pewni samych siebie, chciwi i bogacze. Od początku chce mieć blisko siebie tych, którzy są na marginesie życia społecznego – prostytutki, nędzarzy, poborców podatkowych. To oni darzą Go wiarą, przyjmują Jego naukę mając świadomość, że doczesne życie na ziemi jest naznaczone trudem i nędzą³⁹. „Dychotomia świata i królestwa Bożego – relacjonuje L. Kołakowski – jest radykalna. Jest też totalnym odwróceniem wszystkich wartości. Wzgardzeni podniesieni są do chwały, pyszni odtrąceni z pogardą. Ten podział jest drugim punktem, w którym odmienia się obraz świata, wykuty w mozaistycznej tradycji: jest to podział uniwersalny i jedynie ważny, a niezwiązany z podziałem na lud wybrany i resztę”⁴⁰. Zapewne miało się to przyczynić do odnowienia przez Jezusa tradycji judaistycznej, a nie do jej zburzenia, aczkolwiek ostatecznie stało się przyczynkiem do wprowadzenia idei uniwersalistycznej, niweczącej koncepcję ludu wybranego⁴¹.

L. Kołakowski stwierdza, że dopiero śmierć Jezusa spowodowała narodziny wspólnoty chrześcijańskiej, powstałej jako konsekwencja wiary w Jego zmartwychwstanie, a następnie w boskość Mistrza. Wielokrotnie w późniejszych dziejach podważano deifikację Jezusa Chrystusa, której w rzeczywistości – zdaniem polskiego filozofa – Ewangelie nie

³⁷ Por. tamże, s. 115–116.

³⁸ Tamże, s. 116.

³⁹ Por. tamże, s. 116–117.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. tamże.

potwierdzają⁴². Konstytutywnym dogmatem chrześcijańskim, nawet w jego najluźniejszych odmianach, stało się twierdzenie, że Jezus jest Pomazańcem Bożym, to znaczy Chrystusem⁴³. L. Kołakowski podkreśla także, że „im więcej wiadomo o czasach Jezusa, tym bardziej, a nie mniej, wiarygodne stają się Ewangelie”⁴⁴. Na poparcie tego twierdzenia polski filozof przytacza kilka przykładów. Stwierdza na przykład, że tekst Józefa Flawiusza o Jezusie⁴⁵, uważany za późniejszą wstawkę (Żyd nie mógł bowiem użyć w stosunku do Jezusa określenia „Chrystus” i mówić o zmartwychwstaniu), w rzeczywistości nie musi być czystą interpolacją⁴⁶. Dalej L. Kołakowski konstatuje, że mało prawdopodobny wydawać się może zwrot modlitewny, którego użył Jezus, charakteryzując faryzeuszów („Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdierycy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik»”; Łk 18, 11), gdyż rzekomo Żydzi nim się nie posługiwali. Okazało się jednak, że słowa te występują aż czternaście razy w rękopisach znalezionych w Qumran⁴⁷. Poza tym L. Kołakowski uważa, że za wiarygodne można uznać odkrycie pustego grobu (mimo różnic istniejących

⁴² W innym miejscu L. Kołakowski stwierdził, że „pomiędzy szczegółami historycznymi a teologicznymi interpretacjami (dotyczącymi Trójcy i Wcielenia) leży sprawa cudów. Przy założeniu, że „cudów nie ma”, wszystkie wydarzenia cudowne, jakie z Ewangelii znamy, są na mocy dedukcji automatycznie unieważnione. Kto zaś wierzy w Boga chrześcijan, [...] co nad biegiem spraw ludzkich jakoś czuwa, nie ma powodu nie wierzyć w wydarzenie cudowne, które z definicji za sprawą interwencji boskiej zachodzą [...]. Życie Jezusa, jakie z Ewangelii znamy, rozpięte jest między dwoma cudami – poczęciem dziewicy za sprawą Ducha Świętego i zmartwychwstaniem”; Kołakowski, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, s. 129.

⁴³ Por. tenże, *Jezus Chrystus*, s. 117–118.

⁴⁴ Tenże, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, s. 128.

⁴⁵ „W tym czasie stał się przyczyną nowych zaburzeń niejaki Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykle i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę. Zjednał sobie wielu Żydów, jak też i Greków. On to był Chrystusem. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat skazał go na śmierć krzyżową, jego dawni uczniowie nie przestali go miłować, bo trzeciego dnia ukazał się im znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje społeczność chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę”; J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań – Warszawa – Lublin 1979, XVIII, 3, 3.

⁴⁶ Obecnie historycy są zasadniczo przekonani, że „Testimonium Flavianum” doznało tylko chrześcijańskiego retuszu. Przyczyniło się do tego odkrycie w 1971 roku przez S. Pinesa arabskiej wersji tego świadectwa w jednej z kronik Agapiosa. Por. J. Radóżycki, *Uzupełnienie do „Testimonium Flavianum”*, w: Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, s. 1059–1061; por. także: Z. Ziółkowski, *Najtrudniejsze strony Biblii*, Warszawa 1989, s. 262.

⁴⁷ Kołakowski, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, s. 128.

w opisach ukazywania się Zmartwychwstałego), skoro dokonały tego kobiety – uważane wówczas za świadków niegodnych wiary. Więcej niż pewne staje się przekonanie, że w tamtych dniach, tzn. po ukrzyżowaniu, na pewno zdarzyło się coś wielkiego i nadzwyczajnego⁴⁸.

3. Uniwersalność orędzia Chrystusa

Jezus jest obecny w naszej kulturze nie tylko ze względu na wierzących, ale szczególnie przez uniwersalną wartość pewnych wskazówek, które były swoistą nowością. Ich żywotność jest uzależniona od trwałego związku z imieniem Jezusa oraz życia w zgodzie z przekazem tradycji, niezależnie od jej historycznej dokładności⁴⁹. Polski filozof w pięciu punktach streszcza nowe reguły wniesione przez Jezusa Chrystusa: zniesienie prawa na rzecz miłości; perspektywa usunięcia przemocy w stosunkach między ludźmi; przekonanie, że nie samym chlebem żyje człowiek; likwidacja idei ludu wybranego; uznanie istotnej nędzy doczesności⁵⁰.

Po pierwsze, Jezus nie dokonuje żadnego uzupełnienia Prawa – On je „znosi” na rzecz miłości. W kulturze europejskiej znalazło to uzewnętrznienie w unieważnieniu kontraktów czy umów tam, gdzie ich miejsce zajęła miłość i obopólne zaufanie ugruntowane w solidarnym współżyciu. Nowe spojrzenie na relacje międzyludzkie stało się możliwe dzięki przeobrażaniu się mściwego, okrutnego i żądnego posłuchu Boga Pięcioksięgu w nowotestamentowego Boga miłosierdzia⁵¹. „Ten Bóg, kiedy przeobraził się w Boga miłosierdzia – zauważa L. Kołakowski – otworzył również możliwość nowego spojrzenia na obcowanie międzyludzkie. Opozycja związku umowy i związku miłości pozostała w naszej kulturze w sposobie bycia, który nie jest organicznie zrośnięty (choć jest genetycznie związany) z wierzeniami chrześcijańskimi, żyła i żyje dziś w niezliczonych odmianach”⁵².

Po drugie, chociaż perspektywa zniesienia przemocy w stosunkach między ludźmi jest niejednokrotnie uznawana za czysto utopijną, to jednak od chrześcijan wymaga się, by zrezygnowali z przemocy w imię tolerancji. L. Kołakowski pyta, kto jest tak naprawdę naiwny – czy ci, którzy chcą

⁴⁸ Por. tamże, s. 130.

⁴⁹ Por. Kołakowski, *Jezus Chrystus*, s. 118.

⁵⁰ Por. tamże, s. 118n.

⁵¹ Por. tamże, s. 118–119.

⁵² Tamże.

z przemocy zrezygnować, czy też ci, którzy nie wyobrażają sobie bez niej codzienności. W odpowiedzi polski filozof dochodzi do wniosku, że nadzieja na istnienie świata bez przemocy nie jest jakąś fikcją, a naiwnymi trzeba raczej nazwać tych, którzy uważają, że poprzez przemoc wszystko można rozwiązać⁵³.

Po trzecie, Jezus Chrystus przywołuje stwierdzenie z Deuteronomium (Pwt 8, 3) stwierdzenie, że „nie samym chlebem żyje człowiek” i zarazem poszerza to rozumienie. Jego zdaniem człowiek nie powinien troszczyć się zbyt o pożywienie, podobnie jak nie troszczą się o nie ptaki czy polne lilie. L. Kołakowski stwierdza, że od wieków zabiega się w kulturze europejskiej o uznanie prymatu wartości, które nie ograniczają się do potrzeb fizycznych. Niesłychaną rolę w tym zakresie odegrał Jezus, gdyż to właśnie dzięki Niemu banał, jakim jest twierdzenie, iż człowiek nie tylko odżywia się i odziewa, zakorzenił się na dobre w naszej kulturze⁵⁴. L. Kołakowski podkreśla, że „długo trzeba walczyć o uznanie tego banału, przekonując na przykład, że ludzka twórczość duchowa nie może być oceniana wedle wątpliwych pożytków, jakie by miała przynosić wytwórczości materialnej. Zachowajmy przeto nieco wdzięczności dla tego, który przypomniał nam, że nie samym chlebem żyjemy”⁵⁵.

Po czwarte, Jezus Chrystus znosi ideę ludu wybranego, co oznacza, że Bóg staje się Bogiem wszystkich ludzi. Odtąd każdy sprawiedliwy przynależy do Boga, a królestwo Boże odziedziczą ci, którzy przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa. Bóg, o którym mówi Jezus, tak bardzo ukochał świat, że według słów św. Jana, dał własnego Syna, by ten świat zbawił. Taka wizja społeczności ludzkiej odcisnęła niezatarte znamię na europejskiej kulturze ducha, gdzie silne stało się przekonanie, że wartości fundamentalne przynależą do wszystkich, a ludzkość tworzy jeden lud, w którym wszyscy są sobie równi⁵⁶.

Po piąte, Jezus przekonywał ludzi, że są tylko „nędzarami” i próbują sami przed sobą ukryć tę nędzę. L. Kołakowski stwierdza, że „w obliczu strukturalnego inwalidztwa naszego bytu wszelki trud naprawy tego, co daje się naprawić, jest daremny i bezpłodny. [...] Że ograniczona ułomność ludzkiego istnienia nie podlega naprawie, że obecne jest w nas niedołę-

⁵³ Por. tamże, s. 119–120.

⁵⁴ Por. tamże, s. 121–122.

⁵⁵ Tamże, s. 122.

⁵⁶ Por. tamże.

stwo fundamentalnie związane z samą skończonością ludzką. Ten temat nie przestanie filozofów zajmować⁵⁷.

L. Kołakowski usilnie podkreśla pochodzenie od Jezusa Chrystusa przeanalizowanych wartości i ich nieodzowne z Nim powiązanie. Dochodzi do wniosku, że jakkolwiek próba usunięcia Jezusa czy unieważnienia Go w kręgu kultury śródziemnomorskiej, jest czymś szokującym. Podejście takie, niejednokrotnie charakterystyczne dla środowisk ateistycznych, stanowi twór ludzi zaślepionych, którzy chcą okraść naszą tradycję kulturową z najżywotniejszych elementów⁵⁸. „Dlatego wszelka próba – konkluduje L. Kołakowski – «unieważnienia Jezusa», usunięcia go z naszej kultury pod takim oto pretekstem lub na takiej oto zasadzie, iż nie wierzymy w Boga, w którego on wierzył – wszelka taka próba jest śmieszna i jałowa. Owa próba jest dziełem ludzi ciemnych, którzy wyobrażają sobie, że sam prostacko zapisany ateizm nie tylko może wystarczyć jako pogląd na świat, ale może ponadto upoważnić do tego, by dowolnie, wedle własnego doktrynerskiego zamysłu, okradać tradycję kulturalną, wyjaławiając ją z najżywotniejszych soków⁵⁹. Co więcej, L. Kołakowski stwierdza, że jakkolwiek regeneracja świata chrześcijańskiego jest możliwa tylko i wyłącznie poprzez jednoznaczne skupienie się na duchowym dziedzictwie Jezusa⁶⁰.

Osoba Jezusa Chrystusa i związana z Nim nauka są gwarantem rozwoju kultury. Jezus Chrystus, zdaniem L. Kołakowskiego, to człowiek będący wzorem najznakomitszych wartości, który bronił ich za wszelką cenę i do końca. Nie wahał się głosić prawdy pełnym głosem oraz wskazywał sposoby przewycięzania samego siebie i świata. Jezus Chrystus to żywa ikona radykalnej autentyczności⁶¹, prorok i reformator, który zmienił oblicze świata. Po prostu człowiek w pełnym sensie tego słowa⁶². „Jezus Chrystus, który swą żywą osobą, życiem i cierpieniem, swym *opprobrium* i swym ostatecznym triumfem zmartwychwstania dał świadectwo wstydlivej nędzy, ale także nieskończonej godności człowieka,

⁵⁷ Tamże, s. 123–124.

⁵⁸ Por. tamże, s. 124.

⁵⁹ Por. tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 125.

⁶¹ Por. tamże.

⁶² Nawet w 1995 r. L. Kołakowski ciągle wypowiada się o Jezusie Chrystusie jako tylko „człowieku, któremu równego świat nie wydał i który dzieje ludzkie pchnął na nowe i nieoczekiwane tory” – Kołakowski, *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, s. 131.

jest prawdziwym Jezusem wiary prostaczków, Jezusem kołęd i ludowych obrazków, niezwykłym niebieskim opiekunem, a mimo to biedakiem, jak każdy z nas”⁶³.

* * *

Myśl chrześcijańska prezentuje przede wszystkim Osobę prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka jednocześnie – Jezusa Chrystusa. Jego postać nie może także umknąć uwadze filozofa. W tej perspektywie wypowiedanie się o Bogu jest zawsze zmaganiem się z pytaniem o sens naszego człowieczeństwa, o sens wiary i niewiary, sens życia w wymiarze ziemskim i wiecznym⁶⁴. Polski filozof jest pełen podziwu dla osoby Jezusa Chrystusa, który stanowi swoisty fenomen w odwiecznej relacji Bóg – człowiek. L. Kołakowski nie uznaje w Nim Boga, lecz Pomazańca Bożego, a dokładnie mówiąc „proroka i reformatora”, który zmienił historię świata oraz nadał życiu ludzkiemu nową jakość; Jezus jest swoistym gwarantem istnienia i ciągłości naszej kultury.

Leszek Kołakowski zdaje sobie sprawę z tego, że w podejściu do Jezusa Chrystusa upodabnia się w pewnym sensie do H. Bergsona (zm. 1941) jako „apologety z zewnątrz”⁶⁵. Polski filozof, choć w Jezusie widział raczej człowieka niżli Boga, to jednak swoją nad Nim refleksją niejednego zaznajomił z Jezusem Chrystusem. Nie sposób, oczywiście, zgodzić się z argumentacją L. Kołakowskiego przeciwko wierze w Boskość Jezusa (teologia fundamentalna podaje szeroki wachlarz racji takiej wiary), aczkolwiek trzeba docenić intencję polskiego filozofa, zmierzającą do ukazania Jezusa jako postaci niezwykle ważnej czy wręcz niezbędnej w ludzkiej kulturze.

STRESZCZENIE

Temat Jezusa Chrystusa jest rzadko poruszany w pismach L. Kołakowskiego. Polski filozof, choć w Jezusie widział raczej człowieka – „proroka i reformatora” – niżli Boga, przyjmuje wobec Chrystusa postawę niejako „apologety z zewnątrz”, czyli nakreśla jego obraz, a co za tym idzie także obraz chrześcijaństwa, „zgodnego”

⁶³ Tenże, *Jeśli Boga nie ma...*, s. 48.

⁶⁴ Zob. m.in.: M. Chrostowski, *O kryzysie chrześcijaństwa w pismach Leszka Kołakowskiego*, „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyn – Łomża”, 35(2017), s. 47–60; tenże, *O sądzie Bożym, niebie i piekle w pismach Leszka Kołakowskiego*, „Resovia Sacra”, 25(2018), s. 67–75; tenże, *O Bogu w pismach Leszka Kołakowskiego*, StWł, 21(2019), s. 507–518; tenże, *O posłannictwie chrześcijan w pismach Leszka Kołakowskiego*, StWł, 22(2020), s. 358–366.

⁶⁵ Por. Kołakowski, *Bergson*, s. 109.

z filozoficznym umysłem człowieka niewierzącego. W tym sensie chęć zrozumienia posłannictwa i dzieła Jezusa Chrystusa stanowi w pismach L. Kołakowskiego niezmiernie oryginalną kartę. Poza tym bliższe poznanie intelektualnej spuścizny tego wybitnego myśliciela w omawianym obszarze może stanowić źródło impulsów i inspiracji dla samych chrześcijan, agnostyków, a nawet i ateistów, wytrwale poszukujących odpowiedzi na nurtujące ich pytania dotyczące osobowego Boga lub sensu i celowości ludzkiego życia.

Słowa kluczowe: Leszek Kołakowski, Jezus Chrystus, chrześcijaństwo, filozofia religii.

SUMMARY

The problem of Jesus Christ is rarely mentioned in the writings of L. Kołakowski. The Polish philosopher, although he saw Jesus as a man – a “prophet and reformer” – rather than God, takes the attitude of an “outside-apologist” towards Christ, that is, he outlines his image, and thus also an image of Christianity, “compatible” with the philosophical mind unbeliever. In this sense, the will to understand the mission and work of Jesus Christ is an extremely original page in the writings of L. Kołakowski. In addition, a closer acquaintance with the intellectual legacy of this outstanding thinker in this area may be a source of impulses and inspiration for Christians themselves, agnostics, and even atheists, who persistently seek answers to their questions about the personal God or the meaning and purpose of human life.

Key words: Leszek Kołakowski, Jesus Christ, Christianity, Philosophy of Religion.

BIBLIOGRAFIA

- Kołakowski L., *Bergson*, Kraków 2008.
- Kołakowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 2010.
- Kołakowski L., *Jezus Chrystus – prorok i reformator*, w: L. Kołakowski, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, Kraków 2010, s. 107–125.
- Kołakowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014.
- Kołakowski L., *Nasza sprawa wieczna z Jezusem*, w: L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 127–131.
- Kołakowski L., *O Bogu*, w: L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 113–121.
- Kołakowski L., *O sprawie seksu*, w: L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, s. 158–164.
- Kołakowski L., *O szczęściu. Czy Pan Bóg jest szczęśliwy?*, w: L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 138–141.
- Kołakowski L., *Pochwała kosmopolityzmu*, w: L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 155–162.

- Artemiuk P., *Jezus Leszka Kołakowskiego*, „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyn – Łomża”, 33(2015), s. 9–47.
- Chrostowski M., *O Bogu w pismach Leszka Kołakowskiego*, StWł, 21(2019), s. 507–518.
- Chrostowski M., *O kryzysie chrześcijaństwa w pismach Leszka Kołakowskiego*, „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyn – Łomża”, 35(2017), s. 47–60.
- Chrostowski M., *O posłannictwie chrześcijan w pismach Leszka Kołakowskiego*, StWł, 22(2020), s. 358–366.
- Chrostowski M., *O sądzie Bożym, niebie i piekle w pismach Leszka Kołakowskiego*, „Resovia Sacra”, 25(2018), s. 67–75.
- Chudoba W., *Leszek Kołakowski o Jezusie i cywilizacji europejskiej. Od Jezusa Chrystusa: proroka i reformatora do Jezusa ośmieszonego*, „Studia z Filozofii Polskiej”, 11(2016), s. 323–334.
- Danielewicz Z., *Leszka Kołakowskiego apologia Jezusa w kulturze Europy*, „Symbolae Europaeae. Studia Humanistyczne Politechniki Koszalińskiej”, 8(2015), s. 19–32.
- Flawiusz J., *Dawne dzieje Izraela*, Poznań – Warszawa – Lublin 1979.
- Jan Paweł II, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Warszawa 2007.
- Jankowska M., *Jezus nie-ośmieszony, czyli esej bardzo apologetyczny*, „Studia Kulturoznawcze”, 2014, nr 2, s. 187–192.
- Łysień Ł., *Leszek Kołakowski – chrystologia filozofią podszyta*, „Studia z Filozofii Polskiej”, 11(2016), s. 305–322.
- Mentzel Z., *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 1, Kraków 2007.
- Radożycki J., *Uzupełnienie do „Testimonium Flavianum”*, w: J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań – Warszawa – Lublin 1979, s. 1059–1061.
- Ziółkowski Z., *Najtrudniejsze stronicie Biblii*, Warszawa 1989.